

GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, piątek dnia 16 lutego 1945 r.

Nr. 5

ZWYCIĘSKI MARSZ ARMII RADZIECKIEJ WGLĄB NIEMIEC ZDOBYTO CHOJNICE I TUCHOŁĘ

Naczelnym Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał rozkaz specjalny, skierowany do dowódcy Drugiego Białoruskiego Frontu marszałka Rokossowskiego i szefa sztabu generała-porucznika Bogolubowa.

Rozkazem tym wyróżnione zostały wojska Drugiego Frontu Białoruskiego, które kontynuując ofensywę na Pomorzu zajęły w toku zaciętych walk miasta CHOJNICE i TUCHOŁĘ, silne punkty obrony niemieckiej i ważne węzły komunikacyjne.

Zwycięstwo to uczczone zostało w Moskwie 20 salwami z 224 dział.

Drugi w dniu wczorajszym rozkaz Naczelnego Wodza Armii Czerwonej, Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina, skierowany był do dowódcy Pierwszego Frontu Ukraińskiego marszałka Koniewa i szefa sztabu generała armii Sokolowskiego.

Rozkazem tym wyróżnione zostały wojska Pierwszego Frontu Ukraińskiego, które w dalszym toku swej ofensywy zajęły na Śląsku miasto ZIELONĄ GÓRĘ (Grünberg) i w Brandenburgii miasta: DONERFELD i ZORAU.

Zwycięstwo to uczczone zostało w Moskwie 20 salwami z 224 dział.

PREZ. BIERUT I PREM. OSÓBKA-MORAWSKI PRZYBYLI DO MOSKWI

MOSKWA, 15. II (Tass). W dniu dzisiejszym przybyli do Moskwy Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bie-

rut i premier Rządu Tymczasowego Osóbka-Morawski w towarzystwie ambasadora ZSRR p. W. Liebediewa.

Z FRONTU ZACHODNIEGO 9 000 LOTÓW W CIĄGU DNIA PRZECIW NIEMCOM

Sprzymierzeni szykują na zachodzie wielką ofensywę. Niemcy donoszą o wielkim nagromadzeniu wojsk alianckich różnej broni koło Akwizgranu. Wojska amerykańskie znajdują się w odległości 5 km od Oech.

Na południowy-wschód od Vlanden Amerykanie połączyli swe przyczółki pod Esternach i Wallendorf.

Oddziały szkockie utrzymują przyczółek na rzece Wietz i zyskały kilka tysięcy jardów na prawej równinie. Inne oddziały napierają wzdłuż na południe i południowy-wschód od Cleve. Na północ od Cleve Kanadyjczycy znajdują się 2 mile w głąb w kierunku do Renu i przekraczają Ren w okolicy Emerin.

8 armia we Włoszech odrzuciła atak niemiecki przez rzekę Senio. Szef sztabu amerykańskiego zwiędził front włoski. Powiedział on, że wojska sprzymierzonych wiążą dwie siły niemieckie, które mogłyby być rzucone na front zachodni i wschodni.

W Burmie 14 armia zajęła miejscowość koło Irawady naprzeciw Czank, które to miasto jest ośrodkiem wydobycia oleju. Garnizon japoński w południowej Manilli został ściśnięty przez oddziały amerykańskie.

Rozpoczęła się ofensywa powietrzna na terenie całej Rzeszy. W ciągu ostatnich 24 godzin lotnictwo sprzymierzonych dokonało 9.000 lotów. W nocy ponad 2.250 samolotów amerykańskich, w tym 350 ciężkich bombowców bombardowało Drezno, Magdeburg i Kamieniec. 900 samolotów lekkich bombardowało linie kolejowe, fabryki benzyny w Bonn. Na 1400 samolotów — 6 nie powróciło do swych baz. Lotnictwo taktyczne sprzymierzonych bombardowało koszary i linię Zygfrйда. Zniszczono 400 parowozów i 4000 wagonów. Na terenie Austrii bombardowano Wiedeń i Maribor w Jugosławii. Drezno stoi w płomieniach.

RAF ostatniej nocy wysłała 1300 sa-

molotów na Chemnitz, we wschodnich Niemczech.

W ciągu dnia był bombardowany Berlin. Wczoraj ciężkie amerykańskie bombowce atakowały Drezno, które było już atakowane poprzedniej nocy przez brytyjskie „Lancasty”. Inne oddziały bombardowały Magdeburg, Chemnitz i mosty na Renie. Z baz włoskich Amerykanie atakowali cele w okolicy Wiednia i północnej Jugosławii.

Na zachodzie dywizyjny lotnicze aliantów dokonały wczoraj 5 tysięcy lotów przeciw obiektom w Niemczech.

STETTINIUS OPUŚCIŁ MOSKWE

LONDYN, 15. II. W dniu wczorajszym opuścił Moskwę po dwudniowym pobycie Stettinius, udając się samolotem na drogę powrotną do Ameryki.

Na lotnisko odprowadził min. Stettinusa Mołotow, Wyszyński, Popow i ambasador Harriman. Lotnisko udekorowane było flagami amerykańskimi i rosyjskimi. Wystawiono wartę honorową, orkiestra odegrała hymny obydwu państw. Na lotnisku przed mikrofonem Stettinius oświadczył puszczając Moskwę: pragnę podziękować p. Mołotowowi za gościnne przyjęcie. Znalazłem w nim nowego przyjaciela.

W kilku wierszach

— Minister spraw zagranicznych Sofianopolos uda się z wizytą do Londynu, Waszyngtonu i Moskwy.

— Przez Szwajcarię został przyjęty projekt utworzenia w Zurychu międzynarodowej bazy lotniczej.

— „New York Herald Tribune” uważa, iż możliwe jest, że Japonia zwróci się z propozycją pokoju przed 25. IV. 45.

— Republika Peruwiańska wypowiedziała wojnę Niemcom i Japonii.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że w dniu 15-go lutego wojska radzieckie na terenie Prus Wschodnich na południe od Królewca w walkach zajęły kilka miejscowości. Wojska II Frontu Białoruskiego w zaciętych walkach na Pomorzu zajęły miasta Chojnice i Tuchole, silne punkty obrony niemieckiej i ważne węzły komunikacyjne.

W Poznaniu wojska radzieckie w walkach oczyszczających zajęły część miasta położoną na zachodnim brzegu rzeki Warty. Tym samym większa część Poznania znajduje się już w rękach wojsk radzieckich.

Wojska I Frontu Ukraińskiego zajęły w toku swej ofensywy na Śląsku miasto Zieloną Górę (Grünberg) i w Brandenburgii miasta Donnerfeld i Zorau oraz ponad 150 innych miejscowości. W tej liczbie Echwalden, Gasten i Schützendorf. Na tym odcinku frontu w dniu 14-go lutego wzięto do niewoli przeszło 3 tysiące niemieckich żołnierzy i oficerów.

W lasach w rejonie na północny zachód od Budapesztu trwa likwidacja oddziałów niemieckich, które przedarły się z oblężonego miasta. W dniu 14-go lutego w walkach tych wzięto do niewoli 6650 niemieckich żołnierzy i oficerów. Wśród jeńców znajduje się dowódca garnizonu Budapesztu generał porucznik Köln oraz generał major Lemberger.

W dniu 14-tym lutego na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 90 czołgów niemieckich oraz w walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej zestrzelono 25 samolotów przeciwnika.

LONDYN O UPADKU BUDAPESZTU

LONDYN, 15. II. Upadek Budapesztu to cios równy załamaniu się ofensywy Rundstedta. Są to ciosy dla strategii i prestiżu Niemiec. Gigantyczne wysiłki Niemców przyjsia z pomocą załozde Budapesztu okazały się daremne. Propaganda niemiecka usiłowała zmniejszyć przygnębiające wrażenie w Niemczech, jednak zdaje się bez powodzenia. Zdobycie Budapesztu ma niesly-

40 MILIONÓW ZŁ NA POMOC DLA POWRACAJĄCYCH Z OBOZÓW

Z chwilą wyzwolenia nowych terenów Rzeczypospolitej Polskiej i wejścia Armii Czerwonej na tereny rdzennie niemieckie, powstało poważne zagadnienie pomocy uchodźcom z obozów jeńców, obozów koncentracyjnych i obozów pracy.

Opiekę nad jeńcami przynależnymi do narodów sprzymierzonych objęła Armia Czerwona, identyczną nad jeńcami Polakami — Armia Polska.

Pozostała otwarta kwestia pomocy uchodźcom cywilnym, tak Polakom, jak cudzoziemcom. Dokładne ilości potrzebujących pomocy podać w tej chwili nie można, w każdym razie należy się liczyć z dziesiątkami, jeśli nie z setkami tysięcy.

Rada Ministrów z inicjatywy Ministra Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia dr. Trojanowskiego powołała do życia specjalną „komisję międzyministerialną dla spraw niesienia pomocy powracającym z obozów” i przyznała jej w pierwszym etapie, poza przydziałami żywności i ubrań, poważną sumę 40 mil. zł (czterdzieści milionów złotych). Komisja będzie sprawowała opiekę za pośrednictwem swoich delegatów, państwowych władz opiekuńczych i instytucji opieki dobrowolnej, mianowicie: Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Komitetu Żydów w Polsce i Komitetu Pomocy, Warszawa.

Jeśli chodzi o pomoc cudzoziemcom, to komisja uchwaliła udzielenie im opieki w specjalnie w tym celu stworzonych ośrodkach, a to do czasu powstania realnych możliwości odtransportowania. Komisja przedsięwzięła szereg postanowień doradczych, z których należy wymienić: polecenie udzielania doraźnej pomocy przez delegatów Rządu, przydzielenie większych ilości środków żywnościowych przez Ministerstwo Apropozycji, ustalenie, iż uchodźcom należy z chwilą ich osiedlenia dać karty żywnościowe I-iej kat. Dla chorych i osłabionych stworzone będą na linii Inowrocław — Cieszków i Rakba — Zakopane specjalne zakłady leczniczo-wypoczynkowe.

W ramach zarządzeń nagłych komisja przekazała pomoc pieniężną według następującego rozdzelnika:

Kielce — 500.000,— zł; Warszawa — 1.000.000,— zł; Toruń — 500.000,— zł; Łódź — 500.000,— zł; Katowice — 500.000,— zł; Kraków — 2.000.000,— zł; Kraków PCK — 1.500.000,— zł; Oświęcim — 1.000.000,— zł.

chanie doniosłe znaczenie. Jest to ważna baza dla operacji w Austrii na terenie Niemiec. Budapeszt jest węzłem sieci komunikacyjnej na Czechosłowację, Jugosławie i Austrię, poza tym znajduje się tam jedyny nowoczesny port rzeczny. Port ten ma bardzo duże znaczenie.

Najważniejsze i największe zakłady przemysłowe Węgier znajdują się w okolicy Budapesztu.

ZEZNANIA NIEMIECKICH JEŃCÓW

Feliks Rusle, wzięty do niewoli 20. I między Krenowem i Dębicą opowiada: Nasi żołnierze, składający się z młodych chłopców, nie mieli żadnego przygotowania. Podczas pierwszego natarcia Sowieci w naszych szeregach powstała dezorganizacja. 20-tu z nas rzuciło broń i dostało się do niewoli.

Józef Sztrauf z dywizji Volksgrenadierów: Nasz oddział był kompletnie zdeorganizowany. Sam byłem świadkiem, jak nasz dowódca stracił panowanie nad sobą i nie był w stanie wydawać rozkazów. Największy lęk odczuwaliśmy przed oddziałami pancernymi. Komunikaty wojenne i propagandowe Goebbelsa uważane były w końcu przez nas za najgłupszą bajkę. Najwyższy czas abyśmy zerwali z kłamcami Hitlerem, Himmlerem i Goebbelsem, i uratowali Niemcy.

Kapitan Teo Grandie: Jak uratować nasze miasta? Wobec silnego naporu wojsk rosyjskich i nierozsądnych rozkazów naszych dowódców, którzy każą nam bronić każdego miasta — większość naszych pięknych miast

legnie w ruinach. Jedynym środkiem, aby uratować nasze zabytki kulturalne, złożenie broni przez żołnierzy.

TRUDNOŚCI WYŻYWIENIOWE W BELGI

BRUKSELA, 15. II. Premier rządu belgijskiego van Ancker zwrócił się z apelem o pomoc do sojuszników, gdyż Belgia nie jest w stanie wyżywić się z własnej produkcji.

CHINY NA KONFERENCJI W SAN FRANCISCO

MOSKWA, 15. II. W dniu dzisiejszym rząd chiński przyjął oficjalne zaproszenie na konferencję w San-Francisco.

Nowe dokumenty zbrodni hitlerowskich

Zgłosił się do redakcji naszej ocalony dzięki błyskawicznemu posuwaniu się Armii Czerwonej obywatel francuski Stefan Richeterre, reporter-fotograf, współpracownik „Paris-Son” i wielu wielkich tygodników szwajcarskich, amerykańskich i angielskich. Oskarżony przez gestapo o przynależność do „Macquis” i o szpiegostwo, ograbiony doszczętnie, odbywał kary więzienne w Grenoble, Lion, gdzie od świtu do nocy rozstrzelivano niewinne ofiary hitleryzmu, — ostatecznie zesłany został do Oświęcimia.

Stefan Richeterre pozwolił skorzystać z zachowanych przez niego zapisków, w których posiadaniu znalazł się dzięki kontaktowi z licznymi towarzyszami-więźniami, innymi dziennikarzami i „przestępcami politycznymi”, dreczonymi w straszliwych kaźniach oprawców hitlerowskich. Są to zapiski własnoręczne osób znanych i bezwzględnie zasługujących na zaufanie. Stanowią one nowe bałe z których zbuduje się szafot dla bezprzykładnych barbarzyńców.

Naukowa precyzja w mordowaniu

W ciągu wieków przy istnieniu różnych systemów politycznych zabijano przeciwników panującego reżimu — pisał André Malarmard — ale unicestwiano ich jednym wystrzałem, natomiast na wykorzystanie naukowego dorobku świata dla zmontowania jedynych w swoim rodzaju krematoriów dla niewinnych, zdobyły się dopiero Niemcy hitlerowskie. Niemcy mordowali z premedytacją i precyzją iście germańską, przygotowując długo ofiary na śmierć. Takiego wykorzystania i zbezczeszczenia nauki nie daruje im świat.

Więzień Nr. 61741 — szef grupy „Liberation”

P. Richeterre przedstawił nam dokument, spisany własnoręcznie przez André Malarmarda, szefa grupy gaulistowskiej „Liberation”, prowadzącej akcję sabotażową przeciwko germańskiemu okupantowi we Francji. André Malarmard uniknął śmierci dzięki interwencji dyplomatycznej generała de Gaulle'a: wymienili go Niemcy za szpiega niemieckiego, skazanego w Anglii na rozstrzelanie.

Oto streszczenie jego zapisków: Dnia 6 kwietnia 1944 r. ruszył z Compiègne konwój 1200 więźniami — w większości złożony z naukowców, dziennikarzy, literatów itp. Krzyżowa droga nieszczęśliwych ofiar wiodła do Mathausen — obozu koncentracyjnego, leżącego w okolicy Wiednia. Po drodze udało się dziewięciu tylko więźniom na ogólną ilość 1200 — zbiec. W rezultacie SS-mani zastosowali drakońskie represje. Rozegrali wszystkich do naga, rzucając ubrania pomieszane razem do jednego wagonu. Większą część pociągu opróżnili. Nagich ludzi stoczyli tak, że do wagonu, mogącego pomieścić najwyżej 40 ludzi wpakowali 120—125. Przez trzy dni i dwie noce pozbawionych wody i jedzenia, zmuszonych do zachowania pozycji stojącej wskutek niewiarygodnej ciasnoty, ogarnęło szaleństwo.

Okruchy z dzisiejszych Niemiec

W potopie pocieszających wiadomości, napływających bezustannie z tamtej strony frontu, otrzymaliśmy jedną niezmiernie ciekawą.

Od dawna mówiono już wiele o zamiarze przeniesienia urzędów i instytucji państwowych ze stolicy Rzeszy do bardziej bezpiecznego zakątka.

Niewiadomo co możnawładcom hitlerowskim bardziej dokuczyło czy bliskość armii marszałka Zukowa czy też tłumy błakających się uciekinierów ze wschodu. Prawdopodobnie jedno i drugie.

Po długich i widocznie ciężkich rozmyśleniach zdecydowano przenieść stolicę do Norymbergi.

Ładne to miasto. Stare. Prawdziwie niemieckie. Chwilowo jeszcze daleko od frontu. Złotliwi mówią, że Goebbels zamierza uświetnić przeniesienie stolicy wystawieniem wagnerowskiej opery „Spiswacy Norymbercy”. W rolach tytułowych wystąpią bohaterowie obecnych Niemiec, wyrażają jednak obawę, że wykonawcy wbrew partyturze będą śpiewać bardzo cicho.

Był to wymysł hitlerowski oznaczać Żydów w zależności od kraju złotą latą lub opaską z gwiazdą Syjona.

Na tym tle wynikło ostatnio ciekawe wydarzenie. W jednym z obozów koncentracyjnych, zagarniętych przez nacierającą Armię Czerwoną — SS-owcy w strachu o własną skórę postanowili, jak donosi radio moskiewskie udawać Żydów i przywdziali opaski z gwiazdą.

Uważamy, że pomysł szczególnie znakowania SS-owców i w ogóle członków partii narodowo-socjalistycznej nie należałby do najgorszych.

Nieszczęśliwi więźniowie odgryzali sobie części ciała. Wzdłuż całej drogi z Compiègne do Mathausen SS-mani bili niełitościwie wyrafinowanymi narzędziami tortur. Wreszcie konwój przybył do Mathausen. Niemcy wyrzucili ubrania na peron. Oczywiście wskutek zamieszania nikt nie mógł znaleźć swego okrycia. Butów SS-mani wdziać nie pozwolili. I tak bosych, półnagich pędzono klusem 6 kilometrów. Dla wzmocnienia tempa biegu więźniów, SS-mani poszczuli kilkanaście psów policyjnych, które pogryzły nieszczęśliwych w straszliwy sposób.

Ten wyścig skazańców skończył się przed barakami Mathausen, gdzie bosych i nieodziaanych przetrzymywano na podwórzu do świtu. W ciągu następnego dnia nie dostali więźniowie ani jedzenia ani wody. Wreszcie puszczono ich do baraków, gdzie czekała na nich 40-dniowa kwarantanna. Po pięciu na jednej przycy, stłoczeni, spędzili w baraku dni 40 nie opuszczając go, śpiąc, jedząc i zaliczając swe fizjologiczne potrzeby. Taki był wstęp do katuszy w Mathausen. „Drobne represje” za to, że 9 więźniów zdołało uciec oprawcom.

Niszczanie śladów

Zasada Himmlera, że „umarli nie oskarżają” znalazła całkowite zrozumienie u jego godnych uczniów. Niemców ogarnęła pasja niszczenia śladów ich zbrodni. Tak więc w okolicy Oświęcimia zniszczono krematoria. Z 10-ciu pozostawili jedno. Starali się też zabijać świadków zbrodni, nawet wtedy, kiedy nie byli pewni, czy przygodni świadkowie zdają sobie sprawę z tego, czemu się przyglądają, lub co robią. Np. pewnego dnia wezwali SS-mani 4 kobiety z Frauen Lager Auschwitz, blok 23, do roboty, każąc im przenieść skrzynię do krematorium, które wleżało zupełnie jak chaluha większa z wielkim konimem. Kobiety nie zdawały sobie zupełnie sprawy, że noszą dynamit dla zniszczenia krematorium. Sądziły, że noszą żywność do izby w której kwaterują

Niemcy. Mimo to Niemcy zabili te kobiety, bo — jak się wyrazili — „może jednak rozjaśni im się kiedyś w głowie”

Wehrmacht strzela do SS

Do najbardziej charakterystycznych enuncjacji p. Richeterre należy wiadomość, podana mu bezpośrednio przez kilku świadków — dziennikarzy, którzy cudem ocaleni, przybyli do Krakowa i zatrzymali się w schronisku przy ulicy Długiej 38. Nazwisk nie podajemy ze względu na to, że dziennikarze ci mają rodziny pozostające jeszcze w zasięgu wpływów hitlerowskich. Wydarzenie niżej opisane miało miejsce między 25 a 30 stycznia b. r.

Fabryka syntetycznej gumy „Buna”, położona 12 km od Oświęcimia, zatrudniała około 3000 więźniów. W związku ze zbliżaniem się Armii Czerwonej Niemcy zarządzili ewakuację fabryki do Gliwic. W Gliwicach więźniowie czekali dwa dni i dwie noce, poczym SS-mani wywieźli ich 15 km za Gliwice. Więźniowie wysiedli — pociąg ruszył. Ponieważ dla eksportowania 3000 więźniów było za mało SS-manów, ci ostatni zażądali pomocy Wehrmachtu, którą też otrzymali. Tragiczny orszak ruszył w następującym ordynku: więźniowie w środku, SS-mani po lewej, żołnierze Wehrmachtu po prawej stronie. W lesie w okolicy Gliwic na waziutkiej ścieżce SS-mani zarządzili bieg, poczym otworzyli ogień do więźniów ze wszystkich posiadanych broni. Krzyki i jęki ofiar wzbudziły w żołnierzach Wehrmachtu uczucie oburzenia na SS-manów. Na widok straszliwej masakry krzyknęli do więźniów: „padnij”, a sami zaczęli prażyć ogniem SS-manów, którzy jako mnieci leźni, salwowali się ucieczką, porzucając broń. Dzięki temu rozbudzeni się sumienia u żołnierzy Wehrmachtu, ocalała niewielka liczba więźniów fabryki „Buna”, a wśród nich i wyżej wspomniani dziennikarze przybyli do Krakowa.

Renata Marciniak

Przyjaciele

Na ulicach Lublina od kilku dni kręcą się dziwni przybysze. To cudzoziemscy jeńcy wojenni, oswobodzeni z hitlerowskich stalagów i oflagów. Żywo odcinają się na zielonym i szarym tle mundurów żołnierzy polskich i radzieckich jasnozielone uniformy Anglików i Amerykanów oraz szaroniebieskawe płaszcze Francuzów.

Pełną pierśią wdychają powietrze nieskazitelną obecnością Niemców.

Uwagę naszą zwróciła grupka, składająca się z Amerykanina, Anglika, Francuza, oficera sowieckiego i polskiego.

Cała paczka maszerowała raźnie przez Krakowskie Przedmieście z ożywieniem rozmawiając. Rozmowa toczyła się przeważnie na migi.

Uwolnieni jeńcy opowiadali swemu polskiemu i radzieckiemu przyjacielowi o przeżyciach w oflagu. Gdy wspominali o upokorzeniach i cierpieniach w jasnych oczach Amerykanina zabłysła polmieniem niewiasty, slegmatyczny Anglik zacisnął pięści, z pogodnej twarzy Francuza znikł na chwilę uśmiech.

Oficerowie radziecki i polski ze współczuciem pokiwali głowami.

Oni to rozumieją.

— Krzywdy zostaną pomśzczone mówi młody porucznik z orzelkiem na czapce. Wzrok jego biegnie mimowoli na zachód w kierunku gniazda znieprawionego wroga. Ręka instynktownie zaciska się na kolbie pistoletu. Jeńcy zrozumieci.

W oczach Amerykanina znowu zabłysła radość, sztywny Anglik rozdał z ożywieniem mocne „shakehandy” swym przyjacielom, na twarzy Francuza pojawił się znowu pogodny uśmiech.

W najlepszej harmonii grupka powędrowała dalej.

Kiedy tak patrzyliśmy na nich, wydali się nam symbolem.

Symbolem braterstwa i przyjaźni wszystkich pobój milijonów narodów.

G. Jankowski

Droga na Wiedeń otwarta Jak wojska radzieckie zdobyły Budapeszt

Zwycięska Armia Czerwona codziennie osiąga zwycięstwa nad niemieckimi grabieżcami, zdobywając nowe ważne punkty oporu przeciwnika, biorąc bogatą zdobycz wojenną.

Wzięcie Budapesztu jest osobną wspaniałą kartą, i od obrony Stalingradu jest największym zwycięstwem w dziejach tej wojny. Dowództwo niemieckie zdawało sobie sprawę z ważności militarnej i moralnej Budapesztu i wszelkimi siłami starało się utrzymać miasto, lub choćby opóźnić jego upadek. Walki uliczne w Budapeszcie nie mają sobie równych. Bohaterstwo żołnierzy radzieckich dochodziło do najwyższego punktu. Zdobywali oni każdy kwartał, każdy blok, każdy dom, które były przekształcone w małe dobrze bronione fortece. W ten sposób barbarzyńcy hitlerowcy zburzyli jedno z najpiękniejszych miast Europy.

Dowództwo niemieckie usiłowało przyjść z pomocą okrążonej grupie Niemców. Część z nich usiłowała się przedrzeć na północny zachód od miasta. Jednakże Armia Czerwona zlikwidowała całkowicie wojska niemieckie. 13. II. żołnierze radzieccy oczyścili całkowicie resztę miasta Budę od Niemców i udarowali próbę przedarcia się na północny zachód. Od początku walk wojska radzieckie wzięły do niewoli przeszło 120 tysięcy węgierskich i niemieckich żołnierzy i oficerów większość jeńców wziętych w ostatnich dniach — to ciężko ranni. Wśród jeńców między wyższymi generałami węgierskimi i niemieckimi znajduje się komendant Budapesztu generał Lienkes. Armia Czerwona odniosła wielkie moralne zwycięstwo. Droga w południowo-wschodniej Europie jest obecnie wolna dla pochodu wojsk radzieckich. Armia Czerwona i armie sojusznicze uderzą teraz w serce Rzeszy — Berlin.

Pierwszy raz w przeciągu całej wojny Armia Czerwona zmuszona była szturmem zdobywać największy ośrodek przemysłowy, olbrzymie, nowoczesne miasto jakim jest Budapeszt, stolica Węgier. Dowództwo niemieckie zapewniało, że Rosjanie nie zdobędą Budapesztu, jednak przyznać muszą, że klęska, jaką poniosły wojska niemieckie pod Budapesztem równać się może klęsce pod Stalingradem i Lenigradem. Załoga niemiecka zdawała sobie sprawę, że nie przyjąwszy ultimatum dowództwa rosyjskiego, ma dwa wyjścia — walczyć lub zginąć. W ostateczności wybrali to ostatnie.

Dzielnice jedna po drugiej zajmowane przez wojska radzieckie, były krwawym polem walki. Niemcy umieszczali ciężkie działa przeciwlotnicowe w piwnicach domów. Każdy dom był dosłownie potężną twierdzą. Dunaj, dzielący miasto na dwie części, był również linią obronną na wypadek przerwania się wojsk radzieckich przez centrum miasta. Większość mostów na Dunaju do chwili rozpoczęcia

szturmu była nieuszkodzona, miało to wielkie znaczenie dla wroga, dając możliwość swobodnego przemieszczania sił zbrojnych z jednego brzegu rzeki na drugi. W rozporządzeniu wroga były również lotniska w zachodniej części miasta Cepel.

W chwili szturu wyjściowymi punktami Marszałka Malinowskiego były linie obronne wroga, znajdujące się na przedmieściu Budapesztu. Silnie skoordynowanym uderzeniem wojska radzieckie w dzień Nowego Roku złamały linie zewnętrzne, zajmując 200 bloków. Słoneczny, piękny dzień sprzyjał szturmom samolotów, niszcząc węzły obronne wroga bezpośrednio.

Formacje czołowe w wyjątkowo ciężkich warunkach posuwały się naprzód, mając wyłoty ulic zabarykadowane i zawalone. Piękna i honorowa robota wypadła w udziale saperom, którzy po dotarciu do brzegów Dunaju stacjali walki z wrogiem. Często dowódcy musieli zapomnieć o swym stanowisku, rzucając się do walki wręcz albo strzelając do ukrywającego się hitlerowca w piwnicy domu. Pociski rwały się na piętach, lecz nie docierały do żołnierzy, ukrytych w szczelinach murów. W tej bitwie za miasto hitlerowcy wtwarziali ciężkie do opanowania momenty. Walczono w każdym mieszkaniu, za każdą ścianą, na podwórzu, w wąziutkich szczelinach, między murami, gdzie nie można wciągnąć ani działa, ani stosów większej ilości żołnierzy. Zaciętość walki była nadzwyczajna. W tych warunkach walka podzielona była na olbrzymią ilość potyczek, w której wielka ilość odegrali saperzy. Niemcy minowali domy, z każdego mieszkania robili pułapki dla zbliżających się żołnierzy. Aby nie niszczyć domów, ciężkie bombowce nie bombardowały miasta.

Udział w czasie szturmów brały tak zwane „Iluzyny” lekkie maszyny, które nie zważając na ogień przeciwlotniczy, zniżały się i rzucały bomby na pozycje wroga. Często bywały wypadki, że dom, który musiano zbombardować, znajdował się obok zaletego już przez żołnierzy radzieckich, w takich wypadkach rola lotnika była nad wyraz odpowiedzialna.

Lotnicy radzieccy, którzy dokonywali cudów na terenie Budapesztu, zdobyli przed wkroczeniem piechoty lotnisko budapeszteńskie, znajdujące się bezpośrednio na odcinku, do którego zbliżały się oddziały radzieckie. Zacięte walki stoczono na odcinku leżącym między mostem wiszącym a mostem Franciszka Józefa.

Teren ten był pokryty liniami rowów, punktami ogniowymi oraz minami.

Przeszło 20 tys. esesowców skupiło się na maleńkim skrawku na wschodnim brzegu Dunaju, postanowili oni zniszczyć całkowicie tę dzielnicę. Domy przedstawiające wartościowe

zabytki architektoniczne lub historyczne wyładowano w powietrze. Ludność zabijano i mordowano.

18 stycznia wojska radzieckie ostatecznie oczyściły wschodnią część miasta (Peszt) i wyszły nad rzekę Dunaj. Rozpoczęły się zacięte walki w zachodniej części miasta Budzie. Hitlerowcy zmuszali żołnierzy bronić Budę — obiecując z dnia na dzień, że nadejdą posiłki, lecz w rzeczywistości po potężnym uderzeniu z północy i południa słabł opór Niemców, bloki kolejno były zajmowane przez wojska radzieckie.

Nastąpiło decydujące uderzenie 13 lutego. Wojska Drugiego Frontu w skoordynowanym uderzeniu z wojskami 3-go Frontu Ukraińskiego po półtoramiesięcznej ofensywie, w zaciętych walkach zakończyły historyczną blokadę Budapesztu i opanowały stolicę Węgier. Wśród stu dziesięciu tysięcy wziętych do niewoli niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów, znajduje się dowódca wojsk nieprzyjacielskich Rifer Wildenbuch wraz z całym sztabem. Sprzęt wojenny i zapasy przedstawiają wielką wartość. Padł silny punkt oporu faszystowskiego. Droga do Wiednia jest wolna.

Z Państwowego Monopolu Spirytusowego

— Z Państwowego Monopolu Spirytusowego Naczelną Dyrekcją Państwowego Monopolu Spirytusowego, Lublin, Bernardyńska 15, podaje do wiadomości wszystkim zarządom i kierownikom gorzelni rolniczych i przemysłowych oraz zakładów przetwarzających spirytus, oswobodzonych spod okupacji niemieckiej po 1 stycznia 1945 r., iż cała produkcja i przerob spirytusu odbywać się może jedynie na zasadzie obowiązujących przepisów w tej mierze sporządzonych 1939 r. Kierownicy nieczynnych i będących w ruchu zakładów przemysłu spirytusowego winni są na dzień wyścia okupanta sporządzić protokółny szczegółowy rezerwannt posiadanych zapasów pomocniczych produkcji.

Protokół taki winien być podpisany przez zarząd zakładu oraz dwóch świadków. Wydawanie spirytusu i wyrobów spirytusowych może odbywać się wyłącznie na mocy poleceń wydanych przez Dyrekcję PMS.

Odbiór spirytusu winien być pokwitowany każdorazowo przez odbiorcę i w wypadku, gdy odbiorcą jest wojskowy, należy zanotować numer jednostki wojskowej i poczty polowej.

Dyrektor Kuroczycki

SPRAWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Jak się przedstawia sprawa żywnościowa?

Wywiad u Ministra Aproprowiacji i Handlu ob. Piotrowskiego

Sprawa aproprowiacji ziem wyzwolonych z jarzma niemieckiego jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych zagadnień chwili obecnej. Poniżej zamieszczamy, w Ślad za „Dziennikiem Polskim”, wywiad udzielony przedstawicielowi tego pisma przez Ministra Aproprowiacji i Handlu ob. PIOTROWSKIEGO, zawierający ciekawe szczegóły, dotyczące tego żywotnego problemu.

— Jaka jest w tej chwili ogólna sytuacja aproprowiacyjna i jak się przedstawiają widoki wyżywienia ludności w najbliższej przyszłości?

— Zapasy artykułów żywnościowych, pozostawionych przez okupanta na terenach nowowyzwolonych są dość znaczne. Oczywiście w pierwszym rzędzie muszą być zaspokojone potrzeby wyzwolonej Armii Czerwonej, Wojska Polskiego i ludności pracującej. Na ukończeniu są już rozmowy z miarodajnymi czynnikami, dotyczące sprawy uzgodnienia podziału zapasów, znajdujących się w magazynach i składach aproprowiacyjnych. Powadło otrzymujemy ze Związku Radzieckiego dość znaczną ilość zboża i maki na zaopatrzenie ludności. Podział przydziałów został już dokonany i w najbliższym czasie nadejdą do Krakowa i ośrodków przemysłowych w woj. krakowskim transporty, zapewniające zaopatrzenie ludności przede wszystkim w chleb i mąkę na parę miesięcy.

— Jakże istnieją poza tym źródła zaopatrywania ludności w żywność?

— Przystępujemy do akcji kontynentowej i według obliczeń przewidywanych spodziewamy się uzyskać z tej akcji zaopatrzenie ludności na dalsze miesiące. Wojewódzkie wydziały Aproprowiacji i Handlu, zgodnie z planem naszego ministerstwa, będą kierować akcją wyżywienia i zaopatrzenia ludności pracującej na zasadzie instrukcji, podanych już w prasie.

— Czy przewidziane są jakieś premie w dziedzinie wyżywienia dla pracowników, mających cięższe zatrudnienia?

— Owszem. Pracownicy zatrudnieni w przemyśle, na kolei i na poczcie, w zakładach użyteczności publicznej, jako też nauczycielstwo, otrzymywać będą dodatkowe zaopatrzenie na zasadach premiowania pracy. Szczegóły będą podane oddzielnym zakładem pracy przez Ministerstwo Przemysłu.

— Jaka jest główna przyczyna pewnych niedomagań w dziedzinie wyżywienia w tej chwili?

— Główną bolączką obecnej chwili są niedomagania transportowe, które w niedługim już czasie będą usunięte i aparat administracyjny wyżywienia i zaopatrzenia ludności znacznie sprawnie działać. Ministerstwo liczy na wydatne współdziałanie wsi w akcji wyżywienia armii i ludności, pracującej na potrzeby wojenne, mając na względzie, że wolność, która uzyskaliśmy dzięki bohaterstwu Armii Czerwonej i Wojska Polskiego nie tylko musi być utracona, lecz i dalszy zwycięski pochód tych armii musi być zapewniony przez odpowiednie zaopatrzenie walczących w szeregach armii, oraz pracujących w przemyśle dla obrony Państwa. Patriotyzm ludu pracującego wsi i miast z pewnością nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei rządu.

— Czy chwilowe trudności gospodarcze mogą mieć jakiś wpływ na całokształt polityki wewnętrznej?

— Nie ziszcza się nadzieje malkontentów, że trudności gospodarcze naszego państwa wpłyną ujemnie na całokształt polityki wewnętrznej. Są to trudności tego rodzaju, że damy sobie z nimi radę. Są one do pokonania, a ludność dobrze pamięta te chwile, kiedy magazyny były pełne żywności, a okupant głodził szerokie masy pracu-

jących. Ta zmora bezpowrotnie minęła, a główną troską rządu jest rozstrzygnięcie tych problemów i zapewnienie egzystencji warstwom pracującym.

— Czy i w jakim zakresie przewidziane jest uprawianie wolnego handlu?

— Wolny handel, który ma zapewnić zdrowy rozwój, w myśl Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ma przed sobą inne zadania, jak podczas okupacji, i winien w swej działalności pamiętać o uczciwej kalkulacji, biorąc za podstawę materialne warunki ludu pracującego. Z całą bezwzględnością będzie ścigana spekulacja i chęć wzbogacenia się kosztem zubożających w czasie okupacji warstw pracujących.

— Czy poza przydziałami na podstawie kartek są przewidziane jakieś dalsze ulgi, jeśli chodzi o zaopatrzenie ludności w żywność?

— Dążeniem Ministerstwa jest zorganizowanie wymiany wyrobów przemysłowych na artykuły żywnościowe z usunięciem zbędnego pośrednictwa. Po zrealizowaniu tych zamierzeń będziemy w stanie uzdrowić wolny obrót artykułami żywności, pozostającymi do dyspozycji rolnika po oddaniu kontyngentów, a przeznaczonymi na dodatkowe wyżywienie ludności.

— Czy mógłby ob. Minister konkret-

nie naszkicować zamiary Ministerstwa w tej dziedzinie?

— Dość znaczne zapasy produktów rolniczych, które będziemy mogli uzyskać za pośrednictwem aparatu spółdzielczego na zasadach wymiany towarów, względnie za pieniądze po cenach opłacalnych dla rolnika, będą do nabycia w odpowiednich sklepach bez kartek, po cenach umiarkowanych. Nie trzeba będzie, jak dotąd, ukrywać chleba białego, bułki i wyrobów mięsnych pod ładą, lecz będą one do sprzedania na widomym miejscu, bez opłacania specjalnego haraczu za tak zwane „ryzko kupieckie”.

— W jaki sposób, zdaniem ob. Ministra, mogłoby społeczeństwo pomóc swą współpracą w akcji wyżywienia ludności?

— Mogłoby i to w bardzo dużej mierze. Apelujemy do całej klasy robotniczej, a w szczególności do związków zawodowych, o współdziałanie w akcji wykrywania potajemnych składów żywności i innych artykułów, przeznaczonych przez wroga żywiwoły na spekulację. Jesteśmy pewni naszego zwycięstwa także i na odcinku gospodarczym, w oparciu o masy pracujących, w interesie których spełniamy swój obowiązek. Jesteśmy wyrazicielami ich dążeń do poprawy bytu w Nienodległej, Wolnej i Demokratycznej Polsce.

K.

Otwarcie świetlicy Lubelskich Zakł. Mechanicznych

Dnia 11 lutego b. r. pracownicy Lubelskich Zakładów Mech. uroczystie otworzyli swoją świetlicę. W jednej z sal fabrycznych zebrał się zaproszeni goście: przedstawiciele władz państwowych, wojska polskiego, partii, organizacji, zw. zawodowych, absolwenci kursu dla kierowników świetlic przy Woj. Urzędzie Informacji i Propagandy i pracownicy L. Z. M.

Ob. Kalinowski zagał zebranie, zapraszając do Prezydium dyr. departamentu Środków Produkcji inż. Mołskiego, przedstawiciela M. R. N. wiceprezydenta ob. Krzykałę, predest. wojew. Komitetu PPR ob. Korzeniowskiego, sekr. okr. Rady Zw. Zaw. ob. Kuszyka, inspektora pracy ob. Solca, przedstawicielkę Wojewódzkiego Urzędu Inf. i Propagandy, ob. Białkowską, dyr. P. M. S. ob. Wrzosa, dyr. centrali garbarni ob. ob. Pawlaka, dyr. odlewni żelaza ob. Bońkowskiego i przedstawicieli Lub. Zakł. Mech. ob. ob. Tchórzewskiego, Gołębiowskiego, Sierczyńskiego.

W uroczystych przemówieniach ob. Skora inż. Mołski, ob. Kuszyk, inspektor Solca, ob. Białkowska, por. Tomaszewski, podkreślali moment ważki w jakim przystępuje świat pracy do odbudowy. Stwierdzili różnicę między stosunkiem sanacji do robotników a serdeczną troską Polski demokratycznej o swych pracujących synów. Podkreślili, iż przyszła Polska należeć będzie nie do uprzywilejowanych, ale do oświeconych, kulturalnych synów robotniczych i chłop- skich.

Mówcy wznosili okrzyki na cześć Rządu Tymczasowego, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej i jej Wodza Marszałka Stałina. Orkiestra odegrała kilkakrotnie hymny państwowe Polski i ZSRR. Po przecięciu wstęgi i otwarciu świetlicy przez ob. Krzykałę, nastąpiła część koncertowa i bankiet.

Odbudowa i organizacja gospodarki kraju

Celem ujednostajnienia gospodarki krajowej związki i spółdzielnie gospodarcze Rzeczypospolitej, a więc i istniejące od 1911 r. Związki Spółdzielni Spożywców „Społem”, związki gospodarcze spółdzielni rolniczych, spółdzielnie mleczarskie, jajczarskie itp. — ujęto w jeden ogólny system, ustanawiający Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. w Warszawie, mieszczący się tymczasowo w Lublinie, przy ul. Konopnickiej.

Celem Związku jest społeczne organizowanie produkcji i wymiany stosownie do potrzeb ludności i państwa oraz doskonalenie działalności gospodarczej zrzeszonych w Związku spółdzielni. O ile więc istniejące równoległe Związki Rewizyjny Spółdzielni R. P. zajmują się stroną administracyjną, społeczną i wychowawczą, o tyle zakres działalności Związku Gospodarczego zawiera się w ramach czysto gospodarczych.

Ujęcie produkcji i spożycia w jeden plan, oraz starania zmierzające do stworzenia podwalin pod budowę przyszłej możliwie najbardziej odpowiadającej potrzebom gospodarki kraju — wymagają zmiennego i licznie rozgałęzionego aparatu organizacyjnego. W tym celu tworzy się Powszechną Spółdzielnię, jako organ Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. Spółdzielnia ta, mająca swoje oddziały w gminach i powiatach, zajmowała by się pośrednictwem w wymianie surowców i towarów; gminne, znajdujące się w każdej większej wsi (po kilka niekiedy w jednej gminie), zaopatrywały by rolnika w przedmioty domowej potrzeby, powiatowe — dostarczały by towary ważniejsze, potrzebne rolnikowi do pracy na roli (narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona). Powiatowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe mają za główne zadanie ujęcie produktów rolnych, dostarczonych przez wsię miastu oraz zaopatrzenie rolnika w artykuły wyprodukowane w mieście, potrzebne do życia na wsi (artykuły spożywcze, materiały włókiennicze, przedmioty domowego użytku, nawozy, maszyny itp.). Niekiedy na zlecenie Powiatowej Spółdzielni, spółdzielnie terytorialne i rejonowe zajmowały by się skupem produktów rolnych na rachunek i ryzyko spółdzielni powiatowej. Jest to podyktowane względami zmierzającymi do ułatwienia obrotu towarowego, przez co uniknąć można nadmiernego nagromadzenia towaru w jednym miejscu.

Oprócz sieci oddziałów Spółdzielni Powszechnej istnieją w gminach i powiatach spółdzielnie (mleczarskie, jajczarskie, owocarsko-warzywnicze, koszykarskie), w zależności od właściwości gospodarczo-wytwórczych danego terenu.

Inne właściwości przedstawiają ośrodki miejskie, a specjalnie fabryczne, gdzie

wytwórczość rolna jest minimalna, a zastrębie ją praca robotników. Funkcjonują tam Spółdzielnie Spożywców — jak w Lublinie L. S. S. — obsługujące ludność miejską.

Niezmiernie ważnym dla przyszłości gospodarki kraju jest sprawa fabryk i placówek przetwórczych, którymi kieruje wydział produkcji związku gospodarczego spółdzielni. Spośród fabryk ocalałych przed zniszczeniem wojennym wymienić należy: przemysłowe zakłady kiełkie produkujące mydło, pastę do butów i do zębów, świece, ocet, proszki żupne i przyprawę do zup („Maggi”), przemysłowe zakłady rybne w Gdyni, w Toruniu fabryki czekolady, cukierków i pierników, wytwórnię namiastki kawy we Włocławku, zakłady owocowe wazdynierza - przetwórcze w Dworkach k. Sandemierza, produkujące marmoladę, konserwy warzywnicze, syropy („płynny owoc”), suszone warzywa itp. Oprócz tego fabryki marmolady znajdują się w Warszawie i Częstochowie.

Przemysł wytwarza

Przemysł nie pozostając w tyle za innymi miastami uruchomił już od czasu swego wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego wiele zakładów przemysłowych. Na wstępie należy wspomnieć o fabryce „Polej”, która rozpoczęła pracę przy wyrobie narzędzi rolniczych itp. Starzy pracownicy fabryki wyciągnęli z pęgorzejska pozostawionego przez okupanta zarzewia, niekompletne obrabiarki, sztance, tokarki i stanęli do pracy. Ponieważ jednak fabryka nie posiada jeszcze dopływu energii elektrycznej, praca w pełnym tempie jest na razie utrudniona. Przystępujemy do produkcji — fabryka nie rozporządza żadnymi urządzeniami, ani narzędziami, gdyż okupant wszystko wywoził. I w tym wypadku inicjatywa robotnicza zdecydowała o uruchomieniu fabryki. Robotnicy nie mają maszyn do dyspozycji poczęli wytwarzać wozy ręczne.

Do poważniejszych zakładów przemysłowych na terenie miasta należy również garbarnia. Garbarnia jest pod zarządem państwowym, obecnie wyrabia skórzaną pasy dla przemysłu polskiego. Mimo iż z tej fabryki okupant wszystko wywoził, a co nie dalo się

Celem uruchomienia i przekazania dla potrzeb ludności wszelkich po-niemieckich i należących do nieistniejących dzisiaj spółek akcyjnych fabryk i warsztatów przetwórczych, PKWN dekretem lipcowym przekazał je na własność Związkowi Gospodarczemu Spółdzielni. Tym sposobem w posiadaniu wyżej wymienionego Związku znalazły się i dwie fabryki sukna w Rakszawie k. Łańcuta, fabryka przetworów owocowych w Milejowie, Rzeszowie i Terespolu n/Bugiem, browar w Łańcutie, zakłady przemysłu drzewnego, 33 młyny, 2 olejarnie, 4 tartaki przy młynach oraz szereg pomocniczych urządzeń.

Uwalnianie nowych obszarów na zachodzie powiększa zasób obiektów gospodarczych, których przejmowaniem zajmują się już własne grupy operacyjne. Odbudowa gospodarcza kraju wyszyskowanego i rujnowanego w ciągu lat doczekała się w końcu swego zapoczątkowania i realizacji.

Z. Mikulski

usunąć — zniszczył, robotnicy zabrali w zapale do pracy i postarali o lokomobilię, chociaż bez armatury. Rozszerzyli baraki fabryczne, stary budynek garbarni odnowili, sprowadzili własnymi siłami kadzie i maszyny.

Na zakończenie należy wspomnieć o fabryce chemicznej „Astra”, wyrabiającej atramenty, tusze, kredy i farby. Na przykładzie fabryki „Astra” widzimy, że nie tylko robotnicy mężczyźni mogą poszczycić się swoją pracą dla dobra państwa, ale musimy wspomnieć o robotnicy, która wzięła na swoje barki ogrom pracy kierownictwa w fabryce „Astra”. Fabryka ta i jej pracownicy niech służą przykładem i dają dowód, że kobiecie w odbudowie państwa należy się słusznie właściwe i poczesne miejsce.

Oprócz tych zakładów przemysłowych uruchomiono fabrykę ceramiczno-garniearską i tartaki, które dla rozwoju miasta mają duże znaczenie. Ponadto uruchomiono browar w Ostrowie, wytwórnię soków i win owocowych „Pomona”, która posiada też swoją ocetownię.

Jak z powyższego przeglądu zakładów wytwórczych w mieście Przemysłu widzimy, robotnicy tego miasta stanęli na wysokości swoich zadań. Starali się rozwiązać powstałe przed nimi problemy zabezpieczenia i możliwie rychłego uruchomienia zakładów, jak również i odbudowy zniszczonych rabunkowo gospodarką okupanta zabudowań fabrycznych.

Powrót biskupa lubelskiego

Ks. biskup Marian Fulman, ordynariusz diecezji lubelskiej, uwięziony w 1939 r. przez okupantów niemieckich, a następnie internowany przez 5 lat w Nowym Sączu, powrócił obecnie do Lublina.

Ks. biskup osiadł narazie dla wypoczynku i poprawy zdrowia w jednej ze wsi pod Lublinem, gdzie jest gościem miejscowego proboszcza. Przyjazd do Lublina nastąpi za tydzień, 25-go lutego zaś odbędzie się uroczysty ingres do katedry lubelskiej.

Odczyt o przeżyciach w Dachau

W sobotę, dnia 17 lutego b. r. o godz. 4-ej po południu w lokalu Stronnictwa Demokratycznego (ul. Krakowskie Przedmieście 49 m. 7) odbędzie się odczyt profesora Pawła Gajewskiego pt.: „Moje przeżycia w obozach Dachau i Oranienburg”.

Wstęp dla członków i sympatyków stronnictwa w cenie 5 zł. od osoby.

Poszukiwanie pracowników

Urząd Wojewódzki — potrzebuje natychmiast: z technika z praktyką na kierownika fabryki w Lublinie, z inżynierów-techników ze znajomością kalkulacji do wydziału przemysłowego, z technika specjalistę w dziedzinie produkcji ceramicznej, z technika budowlanego, z buchaltów, z kancelistów.

Zgłaszać się należy w wydziale przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego ulica Staszica 2

Z Politechniki w Lublinie

Wobec rozpoczęcia wykładów na III i IV roku Wydziału Elektrycznego Politechniki studenci elektrycy powyższych lat mają się zgłosić w poniedziałek, dnia 19 b. m. do sali wykładowej wydziału elektryczno-mechanicznego, Al. Długosza nr. 2.

Zmiana w ruchu pociągów

Z powodu naprawy mostu na Sanie pod Rozwadem, ruch wszystkich pociągów przez ten most od dnia 15. II r. b. może odbywać się tylko od godziny 8 do 20; w związku z powyższym zmienia się rozkład pociągów osobowych 1253/1252 jak następuje:

Poc. 1253 Lublin odjazd 15 m. 30, Kraśnik odj. 17 m. 25, Zaklików odj. 18 m. 43, Rozwadow przybycie 19 m. 27.

W związku z tym pociąg 1272 z Rozwadowa odchodzić będzie o godzinie 18 m. 50.

Poc. 1252 Rozwadowo odejście 8 m. 00, Zaklików odj. 0 m. 47, Kraśnik odj. 10 m. 04, Lublin przybycie 11 m. 49.

W związku z uruchomieniem poc. nr. 1252, poc. 1288 nie będzie kursował.

Z Towarzystwa Lekarskiego

Dnia 18 lutego o godz. 11-ej odbędzie się posiedzenie naukowe w lokalu Izby Lekarskiej ulica Cicha 6, II piętro, na którym referat pt.: „Ostre spirochetozy” wygłosi dr C. Chromiński.

Na świętego Grzegorza idzie zima do morza

Idzie ulicami Lublina, kapie z dachów, biłgocze w reporterskich butach, ale najgroźniejsza, kiedy przystaje w drodze na rogu Kapucyńskiej i Krakowskiego Przedmieścia lub koło Placu Łokietka, tworząc rozlane jeziora spokojne i głębokie. Fizycy zapewne potrafiliby obliczyć kiedy wyparuje dana masa wody — my, nie mając o tym pojęcia, brodzimy po kostki, myśląc napróżno o jakiejś miotle która by opieszale zimą popchnęła w kierunku najbliższego kanału.

Były kiedyś specjalne wehikuly do wywożenia śniegu z ulic miasta — dziś nikomu one niepotrzebne. Góry złodowaciatego śniegu kierując ruchem piesznych na chodnikach, gruba warstwa zbita nogami przechodniów pokryła ulice. Ulice są w Lublinie bezpieczne. Właściciele domów rzekli się swoich praw do regularnego czyszczenia chodników przed domami. Więc raj dla dzieci — tworzących podszwami długie tory ślizgawkowe i saneczkowe na spadzistych bocznych ulicach, uciecha dla gości obserwujących o zmroku w bramie, jak zapóźniony przechodzień potyka się o grudy lodu, ślizga się, jakby mimowoli opadł zeń ciężar lat, skacze w dziury pełne wody dziwnie skłonnej do rozbryzgiwania się na wszystkie strony. I właściwie nie wiadomo kogo o to winić. Zarząd Miejski, dozorców, dzieci, czy głupią konieczność zmuszającą do chodzenia po świętym Grzegorzem miłymi ulicami Lublina?

Ochrona zabytków Lublina

Miłośnicy starego Lublina z zalem przechodzą obok gruzów spalonej części Rynku i wygiętych uliczek, biegnących niegdyś pod murami miasta, nie bez wzruszenia mijają zniszczony fronton katedry.

Zarząd Miejski nie dysponuje wielkimi funduszami na ochronę zabytków, opracowuje jednak plany co do odbudowy starego Lublina i upiększenia nowego. Co do spalonych kamienic Starego Miasta istnieją dwa projekty: przywrócić je do stanu dawnego posługując się rycinami i fotografiami — lub też poddać je rozbiorce i otworzyć perspektywę na Bramy: Krakowską, Grodzką i Trynitarską. Brama Krakowska uszkodzona w czasie ostatnich działań została już częściowo odnowiona i przywrócona do przedwojennego wyglądu. Projektuje się zamiast odrestaurowania domu przylegającego bezpośrednio do bramy od strony wschodniej wzniesie arkadę, przez którą skierowaloby się ruch kołowy obok Trybunału na Stare Miasto. Dla zaoszczędzenia Bramy powinien być przez nią skierowany jedynie ruch pieszy.

Oczywiście odbudowany zostanie gmach Zarządu Miejskiego na Placu Łokietka, ale w kształcie okazałego 5—7 piętrowego gmachu, który by pomieścił Zarząd Miejski, Radę Miejską, stację podziemną kolejki elektrycznej, stację autobusową i ewentualnie sklepy miejskie w rodzaju Sukiennic krakowskich. Gruzy pod Zamkiem zostaną uprzątnięte, a wyrównane place zamienione na zieleńce i kwietniki, Zamek — miejsce mecenstwa tyłu Polaków w okresie hitlerowskiej okupacji — na mocy uchwały Krajowej Rady Narodowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej przestanie być więzieniem, stając się muzeum pamiątek historycznych Ziemi Lubelskiej.

Nie wszystkie jednak straty dadzą się powtórzyć. W zburzonym gmachu Magistratu zginęły prawie wszystkie cenne zbiory, dotyczące starego Lublina: przywileje królewskie, albumy, sztychy, fotografie, zbiór wszystkich przewodników po Lublinie i druków dotyczących miasta — wiele z nich należało do tzw. białych kraków.

Bogata biblioteka krajoznawcza miejska została zrabowana przez Niemców. Wiele innych dokumentów wywieźli Niemcy na zachód. Może uda się je odnaleźć? Zarząd Miejski przeprowadza w tej sprawie wywiady i poszukiwania.

Lublin jest brudny

Od paru dni Lublin tonie w błocie i wozdzie. Na głównych ulicach stoją głębokie kałuże. Śniegu nikt nie sprząta, więc codziennie topnieją świeże porcja i kałuże zwiększają się. Wszystkie buty przemakają. Kalosze zawodzą, bo woda sięga często powyżej kostek. Biada człowiekowi, który nie ma talentów akrobacyjnych i nie umie bez potknięcia przebrnąć przez istne sadzawki i fantastyczne wyboje śnieżne przewracając się co chwila chodzi po ulicy w mokrych butach, palce, spodniach i — przeklina.

W tych warunkach o przeziębienie bardzo łatwo. Od apteki do apteki pielgrzymują cierpliwie długie szeregi zakatarzonych, kaszlących i ochrypłych ofiar lubelskiego błota, którym wojenny los poskąpił obuwia z potrójną podszewką i którzy bezskutecznie szukają aspiryny lub motopiryny.

Grypa ma wyjątkowe pole do działania i doskonałe warunki rozwoju.

Jeżeli Zarząd Miejski nie dysponuje odpowiednią kadrą pracowników dla usunięcia z ulic Lublina nadmiaru wody, błota i śniegu, dlaczego nie zmusi dozorców poszczególnych domów do sprzątnięcia przynajmniej swojego małego odcinka? Dlaczego nie rozejrzą się po podwórkach swoich domów i nie usuną nagromadzonych tam śmieci?

Są w śródmieściu domy — m. in. na ul. Koflata, gdzie leżą olbrzymie sterty śmieci wszelkiego rodzaju niewywożonych od szeregu miesięcy. Gnijące obierki kartoflane sprzed pół roku gromadzą się jak pamiątkowe zabytki. Niebawem nadejdzie wiosna, słońce przygrzeje i z tych zbiorników pójdzie na całe miasto zaduch zgnilizny, staną się one rozsadnikami chorób i epidemii.

Samopomoc chłopska organizuje szkoły rolnicze

W ostatnich dniach w pow. przemyskim zarząd Samopomocy Chłopskiej organizuje szkoły rolnicze dla wsi Kunikowce, Ostrów, Wapowce, Grochowce, Bolestraszyce, Orzechowce, Kniażycze i Zurawica. Inicjatywa przemyskiej Samopomocy Chłopskiej jest ze wszechmiar godna naśladowania. Szkoły rolnicze dla młodzieży wiejskiej to poważny krok naprzód w odbudowie naszego kraju.

Z miejskich pamiątek pozostały tylko dwie: stół z odciskiem legendarnej ręki diabelskiej i obraz przedstawiający wjazd generała Zajączka do Lublina — ciekawy ze względu na wizerunek starego Lublina. Obie te pamiątki umieszczone będą w gmachu Trybunałskim na Rynku wraz z innymi, które może dadzą się odszukać. Bogaty skarbiec katedralny — stare ornaty i naczynia, cenna chrzcielnica — zostały zrabowane przez Niemców.

Spółceństwo miasta winno pomóc Zarządowi Miejskiemu w akcji częściowego choćby zrekonstruowania jego zbiorów. Może w posiadaniu prywatnym znajdują się ciekawe zabytki wydawnicze i plastyczne, może pozostały ślady gdzie wywieziono zbiory miejskie. Wobec zniszczenia warszawskiego Starego Miasta — wszystkie pozostałe zasługują na tym większą troskliwość i ochronę.

Organizacja spółdzielczości mieszkaniowej

Dnia 25 lutego rozpocznie się w Lublinie kurs dla organizatorów spółdzielczości mieszkaniowej.

Kwestia mieszkaniowa jest dla społeczeństwa bardzo ważną, gdyż niehigieniczne warunki, a zwłaszcza przepełnienie mieszkań, powoduje szerzenie się chorób zakaźnych i odbija się zabójczo na zdrowotności ogółu. Mieszkania ciasne, szczególnie w suterrenach, sprzyjają powstawaniu chorób: reumatyzmu i gruźlicy, powodują zanik odporności organizmu, a w rezultacie dają pokolenie słabe fizycznie, częstokroć zdemoralizowane na skutek przebywania w jednej ubikacji osób dorosłych i dzieci. Poddasza, szczególnie w lecie są duszne i zbyt gorące, a więc niebezpieczne zwłaszcza dla niemowląt karmionych sztucznie. To też śmiertelność wśród dzieci w sferach robotniczych jest ogromna.

W Anglii, już przed wojną światową zaczęły się organizować spółdzielnie mieszkaniowe, dające do tego, by dać jak najszerszym masom zdrowe mieszkania. Z Anglii właśnie wyszedł prąd zakładania pod miastem osad ogrodowych, by w ten sposób przeciwdziałać przeludnieniu miast i podnieść zdrowotność wśród mieszkańców.

Obecnie, gdy wojna zniszczyła tyle miast i osiedli, kwestia mieszkaniowa stała się jeszcze bardziej palącą. Budownictwo powojenne musi iść po linii higieny, wygody i uprzystępnienia szerokim masom wzorowego mieszkania.

Nie do pomyślenia są w warunkach powojennych komfortowe wille prywatnych właścicieli — obok nędżnych nor robotniczych. Pałace — przy ruderach służby folwarcznej.

Każda rodzina, nie tylko te do niedawna uprzywilejowane, musi mieć własne mieszkanie z wszelkimi dogodnościami technicznymi.

Dzieci i młodzież robotnicza muszą wyrastać w suchych, słonecznych pokojach — muszą mieć ogrody i place sportowe. Tylko wtedy będziemy mieli silne, zdrowe, pełnowartościowe pod każdym względem pokolenie. To też jak najwięcej osób powinno wziąć udział w kursie organizowania spółdzielni mieszkaniowej, by jak najszersze koła społeczne zostały uświadomione o doniosłości kwestii mieszkaniowej i sposobach jej rozwiązania.

z koncertów

Recital fortepianowy A. Wielhorskiego

Od niedawna w życiu kulturalnym Lublina daje się zaobserwować przyływ nowych sił artystycznych, wynagradzający nas za stratę, poniesioną z powodu wyjazdu szeregu wybitnych przedstawicieli sztuki, których Lublin gościł w swych murach w ostatnim półroczu.

W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 16-ej lubel-

scy miłośnicy muzyki będą mieli możliwość usłyszeć z sali Instytutu Muzycznego znakomitego pianistę i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego.

A. Wielhorski, urodzony w r. 1890 na Wołyniu, ukończył Konserwatorium Moskiewskie. Do wybuchu pierwszej wojny światowej przebywał za granicą, korzystając z cennych wskazówek pianisty Józefa Hofmana, a koncertował w powojennym w Rosji, Francji i Anglii. Pierwsze kompozycje Wielhorskiego zostały wydane przez słynną firmę polską Idzikowskiego w Kijowie. Wśród nich znajdowała się pieśń „Wichry zwiły”, nagrodzona na konkursie w Moskwie w r. 1916. Następne utwory Wielhorskiego są wydane w Warszawie, w Moskwie i Londynie i włączone do programów uczelni muzycznych polskich i zagranicznych. Z utworów orkiestrowych Wielhorskiego były wykonywane: Poemat symfoniczny „Ad astra”, „Elegia” pod dyr. Emila Młynarskiego, „Fantazja Polska” na fortepian i orkiestrę, grana wielokrotnie w kraju, w Rosji, Francji, Anglii itd.

Z licznych utworów fortepianowych wyróżnić należy sonatę A-dur op. 22, Mazurki, Preludia, Etiudy. Dwie Suity fortepianowe; z utworów skrzypcowych wymieniamy: „Balladę F-dur op. 27 Nokturn, Kołysankę, Medytację, Mazurki. Najwięcej napisał Wielhorski utworów wokalnych, — około 120 pieśni solowych, kilkanaście pieśni ludowych na chór mieszany wykonywanych przez polską kapelę ludową pod dyr. Stanisława Kazury. Nadto opracował samodzielnie „Repertuar Pedagogiczny”, składający się z 350 utworów, wydany w Warszawie. Od r. 1930 był A. Wielhorski profesorem Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

Jako pianista-wirtuoz cieszy się Aleksander Wielhorski dużym uznaniem prasy zagranicznej i polskiej. Krytyka muzyczna nazywa go poetą fortepianu i zalicza do najlepszych naszych solistów.

Popis uczniów Państw. Inst. Muzycznego

W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 11.30 odbędzie się w sali koncertowej Państw. Instytutu Muzycznego 1-szy półroczny popis. Wezmą w nim udział uczniowie klasy fortepianu (prof. A. Arnasiewicz, B. Dąbkowski, Leszczyński, St. Szpinalski, O. Sonnewend); klasy skrzypiec (prof. Fr. Bachmanaka, J. Gache); klasy wiolonczeli (prof. R. Rezlera); klasy śpiewu solowego (prof. I. Dygasa, A. Langer) i klasy akordeonu (prof. E. Weimana).

Wejście dla interesujących się postępiami szkoły bezpłatne.